Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 234 (2677) Warszawa, Czwartek 27 Sierpnia 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Z powodu zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle metalowym strajk powszechny ZOSTAJE ODWOŁANY.

Warsz. Rada Zw. Zaw.

Zakończenie strajku metalowców.

Wczoraj od g. 11 rano odbywała się w Min. Pracy konferencja przedstawicieli klasowego Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego (Leszno 53) z przedstawicielami przemysłowców, przy udziale przedstawicieli Rządu.

Całodzienne rokowania doprowadziły do zawarcia następującej umowy zbiorowej:

Umowa zbiorowa

zawarta pomiędzy Oddziałem Warszawskim Polskiego Związku Przemysłowców (Krakowskie Przedmieście 5) a Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (Leszno 53) w sprawie warunków pracy i płacy.

1) zostają ustanowione następujące płace minimalne:

Rzemieślnicy	za	godzinę	77	groszy
Pomoc fachowa	„	„	57	„
Pomoc podwórzowa	„	„	50	„
Kobiety	„	„	37	„
Uczniowie w I-ym roku	„	„	20	„
Uczniowie w II-im roku	„	„	25	„
Uczniowie w III-im roku	„	„	33	„
Robotnicy młodociani	„	„	27	„

2) obecne stawki płac zostają podwyższone o 10% w poszczególnych kategorjach. Jeżeli podwyższona w ten sposób stawka jest niższa od ustalonego w p. 1 minimum, to obowiązuje powyższe minimum;

3) płace od sztuki w fabrykach, w których akordy nie będą odpowiadały nowym płacom dniówkowym, będą zrewidowane tak, by zarobek robotnika, pracującego na akord, mógł być conajmniej o 25% wyższy od zarobku robotnika dniówkowego;

4) zarządy zakładów przemysłowych uznają delegatów, jako organ pośredniczący pomiędzy zatrudnionemi a zarządem zakładu przemysłowego w sprawach stosunków pracy i płacy. W fabrykach zatrudniających od 100 do 500 robotników ustanawia się przynajmniej jednego delegata, powyżej 500 — 2-ch.

5) ustawowy dzień pracy powinien być poświęcony pracy zawodowej. O ile delegaci załatwiają sprawy, wynikające ze stosunków pracy lub płacy w zakładach za wiedzą i zgodą dyrekcji, mają oni wówczas prawo do wynagrodzenia za czas stracony w formie, zależnej od warunków lokalnych poszczególnych fabryk. Dotychczasowe uprawnienia delegatów w poszczególnych fabrykach nie ulegają zmianie.

6) w zakładach przemysłowych wolno odbywać zebrania pracujących tylko w godzinach wolnych od pracy, za poprzednim zawiadomieniem dyrekcji.

7) zakłady przemysłowe wydają raz na dwa tygodnie bilety kąpielowe, dla kobiet wanny.

8) porządkowy wykaz robotników, mających prawo korzystania z urlopów wypoczynkowych, zostaje ustalony wspólnie z delegatami i ogłoszony w miesiacu styczniu każdego roku.

9) brak ogłoszenia z jakichkolwiek bądź przyczyn nie może być powodem do odmówienia urlopów.

10) zakłady przemysłowe udzielają pomocy materjalnej dla uczniów, uczęszczających do szkół przemysłowych i zawodowych.

11) z powodu strajku nikt nie może być wydalony.

12) umowa powyższa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1925 r.

Jeżeli z żadnej strony powyższa umowa nie zostanie wypowiedziana na 15 dni przed upływem terminu, to przedłuża się ją automatycznie na dalsze 3 miesiące.

13) umowa niniejsza obejmuje fabryki w obrębie wielkiej Warszawy.

Warszawa, dnia 26 sierpnia 1925 r.

Następują podpisy przedstawicieli: Polsk. Zw. Przemysłowców, Związku Zaw. Robot. Przem. Metalowego, przedstawiciela Komisji Centr. Zw. Zaw. i przedstawiciela Minist. Pracy.

Punktem spornym obrad wobec ustalenia już poprzednio innych punktów umowy zbiorowej była, jak wiadomo sprawa podwyżki płac.

Przedsiębiorcy uporczywie stali na swym stanowisku i dopiero pod silną presją Rządu wyrazili wreszcie swą zgodę na ryczałtową 10 proc.-podwyżkę wszystkich płac, oraz na podwyższenie stawek minimalnych w granicach od 25 do 30 procent.

Zawarta umowa jest niewątpliwym sukcesem dla robotników, albowiem osiągnięto nareszcie umowę zbiorową, o zawarcie której od 2 lat walczył zacięcie Zw. klasowy (Leszno 53), a przeciwko której opierali się przemysłowcy.

Umowa ta następnie gwarantuje robotnikom uznane oficjalnie delegacje fabryczne, broni robotników przed jakiemikolwiek represjami z powodu strajku i daje cały szereg innych niemniej ważnych zdobyczy.

Umowę podpisano o godz. 10,30 wiecz.

T. zw. reakcyjno - komunistyczny „Blok" trwał uparcie przy swym demagogicznym żądaniu 160 proc. (!) podwyżki i w rezultacie umowy nie podpisał.

W trakcie rokowań żółty „Blok" sprowadził ze swego wiecu grupę liczącą około 300 młodocianych robotników, którą ustawił na skwerze placu Dąbrowskiego. Zebrani rozpoczęli wznosić jakieś okrzyki.

Po 15 minutach zgromadzeni się rozeszli.

Imponujący swemi rozmiarami i siłą strajk metalowców zakończony został osiągnięciem podwyżki płac i umowy zbiorowej, realizującej zasadnicze postulaty robotników metalowych Warszawy jedynie dzięki zdecydowanej i energicznej walce ze strony Związku klasowego (Leszno 53), obdarzonego całkowitem zaufaniem olbrzymiej większości robotników.

„Blok" swą demagogją i rozbijaniem jednolitości akcji szedł przez cały czas na rękę kapitalistom, utrudniając zwycięstwo.

Obecnie jeśli u kierowników „Bloku" istnieje poczucie odpowiedzialności i uczciwości, jeśli wysunięte przez nich żądanie 160 proc. podwyżki nie było płaską demagogją, mającą na celu jedynie konkurencję polityczną, winni oni, wobec tego, że nie godzą się na podpisaną umowę, w dalszym ciągu prowadzić strajk o swój postulat 160% podwyżki płac. W przeciwnym razie klasa robotnicza napiętnuje ich, jako demagogów i łajdaków.

***

Dziś o godz. 6 w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się konferencja mężów zaufania i delegatów klasowego Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego.

Jeszcze o rugach optantów.

Art. tow. Diamanda w „Robotniku" o rugach optantów niemieckich (to jest tych Niemców osiadłych w Polsce, którzy wybrali sobie obywatelstwo niemieckie) — wywołał „szlachetne oburzenie" na łamach prasy endeckiej i chadeckiej. W tej polemice próżnoby szukać argumentów, któreby zbijały wywody tow. Diamanda. Jest czepianie się, jest „patrjotyczne" strofowanie tow. Diamanda, że broni „wrogów", że argumenty jego podzielają „hakatyści" i „szowiniści żydowscy". Ba, humorystyczny „Dziennik bydgoski", utrzymuje nawet, że tow. Diamand jest złym socjalistą. Ale w tej powodzi frazesów i złorzeczeń nikt nie znajdzie odpowiedzi na pytanie: *jaką korzyść przyniosło Polsce wydalanie optantów, jaki tego był sens polityczny czy gospodarczy.* Tu jest sedno sprawy. I kto chwali sobie rugi, powinien powiedzieć, co to dało dobrego Rzeczypospolitej. My twierdzimy, że rugi nietylko korzyści nie przyniosły, ale zaszkodziły Polsce. Wielbiciele zaś rugów bardzo się złoszczą na nas za poruszenie tej sprawy, ale nawet nie próbują dowieść, że Polska rugów potrzebowała i korzyść ma z tej polityki.

Bo też w rugach nie chodzi o potrzebę, konieczność czy pożytek Państwa, ale o odwet, o zaspokojenie poczucia szowinistycznego. Wychodzi się z założenia: Niemiec to wróg, a więc kiedy nastręcza się prawna sposobność wydalenia 30,000 Niemców — trzeba z niej wlot skorzystać. Jest to — świadome czy bezwiedne — podłoże całej tej sprawy w całej jej naiwnie szowinistycznej prostocie. Ale przy hodowli takich uczuć jak szalone powstają niebezpieczeństwa dla rozwoju pokojowego pożycia i współdziałania z Niemcami, co przecież jest trwałą koniecznością.

Jest to międzynarodowym obyczajem nacjonalistów, że w postępowaniu szowinistów innego kraju szukają usprawiedliwienia dla swojej polityki. Tak jest i w danym wypadku. Nasi zwolennicy rugów dla ich „uzasadnienia" powołują się na politykę niemiecką, na dążenia Niemiec do odzyskania ziem polskich i t. d. Oczywiście my, socjaliści, zdajemy sobie najzupełniej sprawę z niebezpieczeństw szowinizmu niemieckiego i nie żywimy złudzeń co do zamiarów Niemiec reakcyjnych. Ale to zgoła nie usprawiedliwia szowinizmu polskiego i wszystkich tych jego poczynań, które zgoła bez potrzeby psują stosunki.

P. Jaksa z „Kurjera Warszawskiego", polemizując z tow. Diamandem, bierze w obronę humanitaryzm polski.

> „Po tylu krzywdach, po tylu upokorzeniach, po dziesiątkach lat trwającem znęcaniu się, puścić swoich krzywdzicieli wolno, powiedzieć im tylko: „wracajcie, idźcie, skąd przyszliście, gdzie jest wasza ziemia i wasza ojczyzna" i nic więcej — to, naprawdę, graniczy z bohaterstwem wyrzeczenia się słodyczy odwetu".

P. Jaksa widzi „bohaterstwo wyrzeczenia się" w tem, że — optantom nie przyłożono jeszcze kijów na drogę. P. Jaksa ma, jak widzimy, całkiem swoiste pojęcie o humanitaryźmie i „bohaterstwie wyrzeczenia się słodyczy odwetu"... Ale jakkżeż znamienne dla szowinizmu są te jego naiwne słowa! I jakże jest smutne, że taki oto bełkot nacjonalistyczny dyktuje Rządowi rozporządzenia w sprawie rugów!

Nie będziemy zresztą z p. Jaksą spierali się dłużej o jego pojęcie „humanitaryzmu". Ale raz jeszcze zapytajmy: co Polsce dały rugi optantów.

Wydalenie masowe optantów pogorszyło i musiało pogorszyć stosunki polsko-niemieckie. Wydalono ich za to tylko, że wybrali obywatelstwo niemieckie. Rząd ma zawsze możność wydalania poszczególnych obywateli obcych Państw, o ile ich postępowanie jest bezprawne lub wydaje się Rządowi szkodliwe. W tym jednak wypadku chodziło o zgoła co innego: o masowe wydalenie obywateli niemieckich dlatego właśnie, że wybrali obywatelstwo nie-

mieckie. Takie masowe wydalania zawsze są szkodliwe dla stosunków międzypaństwowych.

A czy nam może zależeć na zaostrzaniu się stosunków polsko - niemieckich? Przecież dziecko nawet zrozumie, że Polsce gwałtownie chodzi o pokój i pokojowe współdziałanie z sąsiadami, że nie wolno psuć stosunków dla dawania folgi uczuciom szowinistycznym! Urzędowa polityka polska idzie naogół w tym kierunku, ale w tym oto wypadku możne wpływy żywiołów prawicowych skierowały ją na manowce.

Tow. Diamand podkreślił w swym artykule, jak źle sprawa optantów wpłynęła na rokowania handlowe polsko - niemieckie. A oto co czytamy w art. w „l'Est Européen“ (Wschód Europejski), gdzie autor, p. A. Stebelski, broni rugów: „W toku rokowań handlowych polsko - niemieckich Rząd Rzeszy wysunął. jako wstępny warunek wszelkiego porozumienia gospodarczego, pozostawienie optantów niemieckich w granicach Rzeczypospolitej. Rząd polski odmówił zgody na to“... Autor, przytaczając ten fakt, nie zdaje sobie sprawy, że on przemawia *przeciwko* Rządowi polskiemu. Ustępstwo w sprawie optantów mogłoby doprowadzić do porozumienia gospodarczego polsko - niemieckiego! A jednak Rząd trwał przy swojem prawie do wydalenia optantów i rokowania handlowe rozbiły się. Zaczęła się wojna gospodarcza, która tak silnie wpłynęła na zaostrzenie kryzysu i na spadek złotego...

Ale szowiniści mają swój triumf „narodowy“: wydalanie optantów...

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.

W REDAKCJI



— Czyś Pan już czytał komu tę nowelę?
— Nie.
— Skądżeż więc masz Pan oko podbite?

Na kongres do Marsylji.

LOT DO WIEDNIA. — KONGRES SJONISTÓW POD OSŁONĄ POLICJI. — WENECJA. — NA ZACHÓD.

Marsylja, 22 sierpnia.

Kilka jeszcze godzin pozostało do uroczystego otwarcia Kongresu Międzynarodówki. Wypocząłem już po podróży i trochę pozostałego mi wolnego czasu powinienem przecież poświęcić na „wrażenia“ z tej podróży, chociaż nęci Marsylja, nęci morze i słońce.

Niestety — albo raczej chwała Bogu— obecnie podróże można już odbyć bez zbytnich wrażeń i niespodzianek, bez wrażeń, które mogłyby zainteresować czytelników. Osobiste spostrzeżenia i przeżycia w podróży nie nadają się do nowoczesnego dziennikarstwa. Dziennikarz musi trafić na coś niezwykłego, aby był upoważniony do spisania swych przygód. Jednakże nic mi się w tym rodzaju nie przytrafiło. Nie miałem silnych wrażeń i nie będę się niemi dzielił z ludźmi, którzy spodziewają się rzeczy ciekawych.

Bo czyż wypada popisywać się latem 1925 roku tem, że się odbyło drogę z Warszawy do Wiednia nie pociągiem, lecz samolotem? Jechać pociągiem P. K. P., czy latać samolotem „Aerolotu“ — czyż nie wszystko jedno? Różnica w czasie i tyle. Latanie nie ma już w sobie pierwiastka romantyczności, niezwykłości. Nawet możliwość nieszczęśliwego wypadku jest taka, jak na kolei.

W Warszawie na lotnisku wsiada się do samolotu, jak na stacji Głównej do wagonu pulmanowskiego. Rano o 9-ej, kiedy odlatuje kilka samolotów w różnych kierunkach, spory ruch panuje na stacji lotniczej. Są tragarze, jest kontroler biletów, okienko kasowe, dyr. Kurmański, który pełni rolę „zawiadowcy stacji“ i macha podróżnym ręką na pożegnanie, policjant i t. p. Podobieństwo tem większe do „Warszawy Głównej“, że szopa przy Chmielnej jakby w miniaturze przeniesiona została na Topolową.

Samolot wyrusza w drogę punktualnie. Jedzie równo nad równiną mazowiecką i nad ziemią kielecką do Krakowa. Pola, pola i pola. Szachownice różnokolorowych pól. Czasami wiatr poderwie maszynę, komuś z pasażerów zbiera się na mdłości — ale pozatem nic niezwykłego. Jedyna rzecz niezwykła to ta, że się jest w Krakowie w ciągu dwu godzin zamiast ośmiu.

Wydawało mi się, że więcej będę miał emocji w drodze z Krakowa do Wiednia. Przesiadam się na inną maszynę na lotnisku w Rakowicach. Jestem jedynym pasażerem do Wiednia, i wobec tego proszę o umieszczenie mnie obok pilota. Zgoda. Wkładam na ubranie worek, hełm na głowę, siadam przy lotniku.

Okazuje się, że ma się uczucie znacznie większej pewności, zajmując miejsce przy kierowcy. Tak się spokojnie leci, że gdyby nie szum śmigi, możnaby sobie w najlepsze gawędzić. Lecimy wysoko, na jakie półtora tysiąca metrów. Lotnik, p. Płończyński, daje do zrozumienia, że unosimy się tak wysoko dla pokonania silnego wiatru przeciwnego i z powodu przelatywania nad górzystym Śląskiem Cieszyńskim oraz nad niziną morawską, z obu stron otoczoną wzgórzami. Krajobraz pod nami śliczny. Najpierw Wisła wije się w dziwacznych zakrętach, wstęga jej staje się coraz węższa, aż ginie gdzieś w górach. Nad brzegami Wisły jeszcze ciągle szachownice polskie i trochę lasów. Ledwo ginie Wisła, ukazuje się wstęga Morawy, bardziej jeszcze zakręcona, jeszcze fantastyczniejsza. Przebiega wśród lasów wspaniałych, równiutko rozgraniczonych i widać doskonale utrzymanych. Pola już nie są szachownicą pokryte, lecz mienią się kolorami długich i wąskich pasów, jak tkaniny łowickie. Przelatując przez Czechy, nie widzimy pod sobą żadnego większego miasta. Rząd czechosłowacki wytknął dla samolotów polskich drogę, omijającą większe siedziby ludzkie.

Wkrótce znikła z oczu Morawa i zajaśniał Dunaj, w zadymce, otaczającej Wiedeń. Jesteśmy u celu podróży. Na lotnisku wiedeńskiem ląduje się jak na wielkim dworcu kolejowym. Ruch, samochody, wygodne poczekalnie. Komunikacja powietrzna przestała być sportem.

Przelot oszczędził mi wrażeń. Kilkugodzinny pobyt w Wiedniu nie dał ich zawiele. Bo, zapytam znowu, czyż nowinką jest dla powojennej stolicy inscenizacja niewielkiego stanu oblężenia? Sami wiedeńczycy niebardzo przejmowali się tem, że ich ukochane Ringi roją się od policji pieszej i konnej, że w samem centrum miasta, tuż obok placu Szwarcenberga, kilka ulic jest odgrodzonych i że policja pyta przechodniów o legitymacje, które sprawdza młody człowiek z biało - niebieską przepaską na ramieniu. Przenikam przez ten kordon, i staję przed wielkim gmachem Konzertsaalu. Roi się tam od samochodów, panów biało-niebieskich i policji. Okazuje się, że to kongres sjonistyczny ma się odbyć w tej sali. Policja pilnuje porządku i bezpieczeństwa kongresu. Antysemici bowiem austrjaccy urządzili burdy uliczne poprzedniego wieczoru i grozili sjonistom, że ich rozpędzą. Chrześcijańsko - społeczny rząd austrjacki stanął w obronie sjonistów. Rząd partji, która w przeszłości odpowiedzialna była za cały ruch antysemicki w Austrji, ale która obecnie jest na najlepszej stopie z międzynarodowym kapitałem. Wśród gości kongresowych sporo jest ludzi wpływowych w świecie finansowym, i trzeba ich bronić, chociaż uczucia wielu chadeków nie bardzo są dla żydów przyjazne. Jacy ci chadecy są wszędzie biedni, jak ciężko muszą pracować dla pogodzenia swej miłości dla kapitału żydowskiego z hasłami antiżydowskiemi i demagogją społeczną!

Z Wiednia do Wenecji. Droga wyśpiewana przez tysiące. Wjazd do Włoch. Zabawni ludzie w czarnych koszulach, niezmiernie zajęci powagą swych osób, udający wielce zaaferowanych, pętający się wszędzie, pełniący funkcje całkiem nieokreślone, ni to policji, ni to kontroli, ni to statystów kinowych. Faszyści.

Już nikogo nie interesują. Sami, zdaje się, nie wiedzą, poco noszą te czarne koszule, rewolwery i straszne uzbrojenie. Krzątają się jakgdyby szukając usprawiedliwienia dla swego istnienia.

W Wenecji byłem po raz pierwszy. Cieszę się, że nie miałem wiele czasu i jedną zaledwie dobę w tem dziwnem mieście spędziłem. Nie można przecież żyć długo w świecie nierealnym, albo, powiedzmy, mieszkać w sali muzealnej. Zajrzałem i unoszę z sobą wizję niezwykłą. Wystarczy.

Niestety, cudna wizyjność Wenecji jest popsuta rzeczą tak bardzo realną, jak tłumy nieprzejrzane turystów niemieckich, brzydkich, w ohydnych niemieckiego wzoru strojach sportowych, dokładnie i sumiennie badających i poznających „Venedig“.

W wielkiej sali kawiarnianej, zwanej placem św. Marka, spotkałem kilku przyjaciół: posła tow. Libermana, pisarza Kadena-Bandrowskiego z żoną, dziennikarza Przysieckiego. Zagadaliśmy się. Musiałem spieszyć na pociąg. Najlepszym środkiem komunikacyjnym w tem mieście powolnych gondoli okazują się nogi ludzkie. Jakiś człowiek zaproponował mi, że zaprowadzi mnie na dworzec. Pędziliśmy w ciągu jakich dwudziestu minut krętemi, wąskiemi i ciemnemi uliczkami, przeskakiwaliśmy mostki i mosty. Wymykałem się z Wenecji.

Na dworcu czekała mnie rzeczywistość. Pociąg do Genui i tow. Niedziałkowski w jednym z wagonów. Do Marsylji jedzie się od Genui wzdłuż morza. Na granicy włosko - francuskiej w Vintimiglii czeka się z godzinę na pociąg. Namówiłem ostrożnego posła, aby poszedł ze mną wykąpać się w morzu. Po długim namyśle zgodził się. Obawy jego były płonne. Nie spóźniliśmy się na pociąg. Mieliśmy jeszcze nawet trochę czasu na maleńką kontrwersję z celnikiem francuskim. Dlaczego celnicy francuscy chcą zepsuć w opinji cudzoziemców dobrą sławę grzecznej i gościnnej Francji?

J. S.

Czasopisma nadesłane

„Jedność“ dwutygodnik pracowników państwowych zawiera w numerze 9-tym z 15 b. m. następujące artykuły:

Dr. J. Krajewskiego. „O czyn państwowotwórczy“. Dr. Leonard Bier, dowodzi „potrzeby kontroli państwowej środków spożywczych zwłaszcza mleka“. Dr. Zawiliński, składa w feljetonie „Hołd Wł. Reymontowi“. „Kilka uwag o ugodzie z Żydami“ poświęca Dr. K. tej aktualnej sprawie i wzywa inteligencję polską do wypowiedzenia swego zdania; J. G. pyta „czy nie za wiele formalności? przy wydawaniu dowodów osobistych i to niepotrzebnych“. „Zaopatrzenie emerytalne czy jałmużna“ podaje w dokończeniu fakta krzywd. wyrządzonych emerytom przez ustawy niedokładne; a gen Springwald wylicza zaległości emerytur wojskowych i podaje sposoby ich wyrównania“. Kilka faktów z dziedziny naszego partyjnictwa oświetla sprężyny czynów politycznych, niepolitycznie.

::o::

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

29)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Znając język, starałem się rozmawiać z Ukraińcami w ich rodzinnej mowie. Inteligenci bywali tem jakby zawstydzeni, Olchowyk zaś powiedział mi otwarcie, że on i Sereda pragnęliby zapomnieć swojego języka, gdyż psuje on im wymowę rosyjską! Puściłem to „mimo uszu“ i stale rozmawiałem z nimi po ukraińsku.

W 1912 r., jadąc tą samą Leną na powtórne zesłanie, zauważyłem wśród polityków-Ukraińców już nieco większe zainteresowanie się sprawą narodowościową.

— — — — — — — — — — — —

Miesiąc, przeżyty w Jakucku, dał nam możność wejść w tok spraw i interesów zesłańców oraz zaznajomił z charakterem kraju i zwyczajami. Doczekaliśmy się przybycia następnej „partji“ z Palińskim i jego żoną (robotnik z S. D. K. P., a następnie pepeesowiec); Porębski z żoną nadciągnął już po naszym wyjeździe.

1-go września starego stylu wyjechaliśmy z Jankiem Stróżeckim konno i przybyliśmy do Wierchojańska w początkach listopada, czyli po dwuch miesiącach jazdy: wierzchem, saniami, na koniach, bykach, renach... Jechaliśmy zbyt długo (przeciętnie jedzie się trzy lub cztery tygodnie) z powodu braku sił pociągowych, na które wypadało wyczekiwać po parę tygodni na dwuch stacjach, na innych zaś kilku — tylko po parę dni.

Z Wierchojańska Janek pojechał do Kołymska, a ja, zostawszy, kupiłem jurtę dla Abramowiczów za 20 rubli i wyczekiwałem ich przybycia.

19. Bezdrożem i bezludziem.

Wyruszyli oni dopiero sanną drogą w jakie 1½ miesiąca po nas. Towarzysze w Jakucku zaopatrzyli ich na drogę w niezbędną zimową odzież oraz w przeróżne wskazówki praktyczne. W charakterze przedstawiciela władzy państwowej eskortował ich kozak miejscowy.

Tego rodzaju funkcjonarjusz państwowy odznaczał się specjalnemi cechami. Nosił strój jakucki, lub wdziewał go natychmiast po wyjeździe z miasta, język rosyjski kaleczył niemiłosiernie, broń, jeżeli posiadał, to wyłącznie myśliwską, dla polowania w drodze; wyruszał w podróż obowiązkowo pijany i trzeba go było pilnować, by się gdzie nie zgubił; w ciągu dalszej jazdy bywał stale trzeźwy, bo wódki już z nikąd nie mógł dostać; wynagradzał sobie ten brak grą w karty z Jakutami i ogrywaniem ich.

Rola jego przy transportowanych zesłańcach, którzy, w przeciwieństwie do niego, bywali przeważnie uzbrojeni — ograniczała się do opiekowania się nimi w podróży, służenia im za tłumacza i przewodnika oraz urzędowego świadka, który wręczy dotyczące ich papiery władzom rządowym na miejscu ich przeznaczenia.

Zdarzało się jednak, że te dokumenty, jak również papiery urzędowe, nie dotyczące ich, ale przesyłane przy okazji przez kozaka, wieźli sami eskortowani, gdyż kozak mógłby je w drodze pogubić.

Jeżeli kryminalni uciekali mu w drodze, ani próbował ich szukać lub łapać, lecz najspokojniej, albo wiózł pozostałych dalej, albo, jeżeli wszyscy uciekli, wracał i zdawał sprawę swojemu „naczalstwu“. Nigdy z tego powodu żadnych przykrości nie miewał.

Uciekać zresztą mogli tylko miejscowi znawcy języka i kraju i to w pobliżu jeszcze Jakucka i po to tylko, by się ukrywać i żyć w tych miejscach póki się da; w przeciwnym razie zginęliby, albo byliby wykryci i aresztowani. To też zwykle nie kozak dbał, by oni mu nie uciekli, lecz raczej oni, by kozak im nie uciekł.

Prawdziwym ich strażnikiem były te modrzewie oszronione, te bagna, na których drogi ginęły bez śladu, te mrozy potężne, obszary bezludne, skały i góry...

Wobec tego zewnętrznego wroga karawana jadących łączyła się w ścisłą organizację, bez względu na przeciwieństwa, antagonizmy i tarcia wśród jej członków, wiążąc się uczuciem życzliwej przychylności. I kozak i zesłańcy i woźnica (jamszczyk) Jakut lub Tunguz, a nawet konie lub reny, stanowiły ruchomą jednostkę. związaną uczuciem solidarności.

Stosunek życzliwy łączył karawanę również ze wszystkimi, którzy z przejazdem jej znajdowali się w pewnym stosunku, a więc, przedewszystkiem, z ludźmi, mieszkającymi na stacjach po drodze. Tam przyjmowano podróżnych z przyjazną gościnnością, tem większą i gorętszą im dalej na północo - wschód.

Tam, dalej, ku Kołymskowi, gdzie przejezdni są rzadsi i mniej dali się jeszcze we znaki miejscowym ludziom, wybiegali oni na ich spotkanie, chwytali pod ręce i gwałtem ciągnęli do swoich mieszkań, by uraczyć wszystkiem, co mieli najlepszego ze swoich szczupłych i niezbyt urozmaiconych zapasów.

Abramowicze zapoznali się z gościnnością i etykietą Jakutów już na pierwszym noclegu po wyjeździe z miasta.

„Kapsie!“—witał ich siwowłosy gospodarz stacji pocztowej, urządzonej w zwykłej jurcie jakuckiej.

— Soch, en kapsie! (nie, ty opowiadaj!) — odpowiedzieli uprzejmie.

Łamaną ruszczyzną i przy pomocy tłumacza-kozaka rozpoczęło się wypytywanie o nowiny i cel podróży, podczas gdy na kominie trzaskał suty ogień, grzały się miedziane „czajniki“ i dymił nastawiony samowar.

Do stołu zasiedli wszyscy, cała rodzina gospodarza, pozostawiając gościom honorowe miejsce pod obrazami. Pito najprzód herbatę „kirpiczną“ z mlekiem, poczem dopiero podawano następne dania, jakieś mięso, jakąś rybę, czy co innego.

Przezorny kozak radził zacząć swoje zapasy podróżne dopiero w miejscowościach bardziej ubogich w żywność. Za gościnę i poczęstunek nie płaciło się pieniędzmi, które, poza miastem, nie miały praktycznego w codziennem życiu znaczenia, lecz dawało się podarunki w postaci kawałka herbaty, paru listków machorki, suchara, chleba, cukru i t.d. — odpowiednio do okoliczności.

Spali na „oronach“, t. j. narach, urządzonych pod pochyłemi ścianami jurty, podczas gdy gospodarze układali się, w czasie pobytu gości, za specjalną przegródką. Raniutko, po herbacie z mlekiem, oraz zmianie koni i „jamszczyków“ na inne — puszczali się w dalszą drogę.

(C. d. n.)

List z Argentyny.

Pisałem w ostatnim liście o p. K. Warchałowskim, który z ramienia Rządu Polskiego „badał" warunki pracy w stanie San Paulo (w Brazylji) na plantacjach kawy. Gazety polskie z Kurytyby pełne są protestów przeciwko skierowaniu naszego wychodźtwa do tego piekła, jak również przeciw osobie p. delegata Rządu. P. Warchałowski w lipcu bawił w Chile i Argentynie, gdzie również „badał" stosunki zarobkowe, a prasa miejscowa już wspomina, że Rząd polski ma skierować tu emigrację polską, ma to być podobno kilkanaście tysięcy rodzin. Otóż dla informacji podam, że istnieje na szeroką skalę prowadzona kolonizacja włoska i niemiecka w Argentynie, gdzie ziemi niebrak. Ale Rząd niemiecki i włoski oraz miejscowa bogata kolonja tych państw kierują tą falą, podczas gdy nasze *wychodźtwo puszcza się samopas*, na los szczęścia.

Rząd włoski wspiera moralnie i materjalnie swoje kolonje emigranckie, a to przez dawanie im agronomów, specjalnie dla tych krajów kształconych, jak również przez wspieranie szkół włoskich tam, gdzie one nie mogą same się ostać. Kolonje te uzyskują od rządu miejscowego tereny dla kolonizacji, zawsze poprzednio zbadawszy je przez fachowców. A nasi nieszczęśliwi rodacy są rzuceni między obce środowisko, nie znając mowy, warunków pracy, jak również nie znajdując żadnego poparcia od miejscowego przedstawicielstwa Rządu polskiego, które na ten cel nie ma ani grosza. Czy wobec tego nie jest zbrodnią wysyłanie ludzi do Ameryki Połudn. dlatego tylko, żeby pozbyć się ich z kraju, chociaż mogliby znaleźć pracę, gdyby stronictwa chłopskie w Polsce zamiast fanfaronady szczerze zajęły się reformą rolną. Przecież to chłopi stanowią 90% tego wychodźtwa zamorskiego.

W Argentynie bawi obecnie Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy; celem jego podróży jest podobno przyspieszenie ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej.

Rząd i arystokracja (pieniężna) argentyńska przygotowuje się do uroczystego przyjęcia następcy tronu angielskiego, który w tych dniach tu przybywa. Rząd argentyński stara się o utrzymanie dobrych stosunków z krajami Europy, nie bardzo wierząc zapewnieniom Wuja Sama (Stanów Zjednoczonych Am. Półn.), który stara się „opiekować" także krajami Południowej Ameryki. „Opieka" Stanów Zjedn. nad krajami Środkowej i Południowej Ameryki jest protektoratem nad temi krajami, to też zauważyć się tu daje niechęć do St. Zjedn., których postępowanie wobec słabych państewek, jak: Panama, Guatemala, Nicaragua i inne wzburzyło opinję łacińskiej Ameryki. Że Anglja na tej wizycie dobrze wyjdzie, to więcej niż pewne. Towarzyszami podróży księcia Walji są misje handlowe i inżynierskie, a na wizytę i poznanie Argentyny wyznaczon aż 21 dni.

Poseł Rzeczypospolitej, p. W. Mazurkiewicz, powrócił z urlopu i wręczył Prezydentowi w tych dniach listy uwierzytelniające, już jako minister pełnomocny.

F. D.

—::o::—

Drożyzna.

OBNIŻENIE CENY MĄKI I CHLEBA.

Młynarze warszawscy zawiadomili oddział walki z lichwą kom. rządu, że od soboty, 29 sierpnia, liczyć będą za mąkę żytnią pytlową 36 gr. (dotąd 38 gr.) i za sitkową i razową 27 gr. (dotychczas 28 gr.) wraz z dostawą.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku ze zmianą ceny mąki, od poniedziałku, 31 sierpnia, obniżone będą ceny chleba. Wynosić one będą: pytlowy za kg. i nałęczowski za 800 gramów sprzedawany będzie w hurcie po 38 gr. (obecnie 40 gr.), w detalu zaś po 40 gr. (dotąd 42 gr.), sitkowy i razowy w hurcie po 29 gr. (dotąd 30 gr.), w detalu 31 gr. (dotychczas 32 gr.). Omawiana obniżka wynosi około 5 proc. (—).

OBIADY URZĘDOWE.

Wobec skarg na jakość obiadów t. zw. urzędowych, wydawanych obecnie po 1 zł. 50 gr., oddział walki z lichwą kom. rządu polecił funkcjonarjuszom oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym przeprowadzenie odpowiedniej kontroli w poszczególnych restauracjach. Omawiana akcja jest jeszcze w toku i będzie niebawem ukończona. (—).

O OBNIŻENIE CEN W RESTAURACJACH.

W odpowiedzi na propozycję oddziału walki z lichwą kom. rządu zmierzającą do zmniejszenia porcji mięsnych w restauracjach i odpowiedniego obniżenia ich ceny, przedstawiciele zarządu właścicieli zakładów restauracyjnych odpowiedzieli, iż w zasadzie uważają inowację powyższą za słuszną, sądzą jednak, że będzie ona niedogodna dla publiczności z tego względu, że jedną małą porcją najeść się nie można, spożycie zaś dwuch porcji kosztować będzie drożej od jednej większej porcji.

Oddział walki z lichwą kom. rządu dąży natomiast do bezwzględnego obniżenia cen w restauracjach kosztem zmniejszenia porcji, uważa je bowiem za zbyt duże.

W tych dniach odbyć się ma ogólne zebranie członków związku właścicieli zakładów restauracyjnych.

—::o::—

Sprawy skarbowe

Złoty na giełdach zagranicznych.

Komunikat:

Ze wszystkich giełd zagranicznych a przedewszystkiem z giełdy w Nowym Jorku i w Zurichu donoszą, iż poprawa kursu złotego trwa. Zaofiarowywane sumy w złotych są w stałem zapotrzebowaniu, a wobec niewielkich ilości waluty polskiej, jakie znajdują się zagranicą spodziewać się należy dalszej zwyżki i szybkiego powrotu do parytetu.

Z giełd środkowo - europejskich sygnalizują zwiększające się zapotrzebowanie waluty polskiej na zakup zboża z tegorocznego urodzaju, co automatycznie niweczy wszelkie manewry spekulacyjne na zniżkę.

Fałszywe dolary.

Ostatnio ukazały się w obiegu nowe fałszywe banknoty 20-dolarowe „Federal Reserve Note" emitowane przez „Federal Reserve Bank of Cleveland". Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż fałszywe banknoty odbite są z fotemechanicznych płytek robotą amatorską i zamiast jedwabnych włókien oryginału mają linje nakreślone czerwonym atramentem. Fałszywy banknot, jaki znajduje się w poselstwie Stanów Zjednoczonych ma Nr. D. I 277482A.

W obiegu znajdują się fałszywe banknoty z literami czeku B i D.

—::o::—

Przed wyborami do Rad miejskich na Pomorzu

TORUŃ.

(Korespondencja własna).

W związku z mającemi się odbyć wyborami do Rad miejskich na terenie Pomorza, w dniu 23 b. m. odbyła się Konferencja Okręgowa w Toruniu.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele organizacji partyjnych Torunia, Chełmży, Brodnicy, Tczewa i Grudziądza, oraz delegat C. K. W. tow. Karpiński.

Stosując się do uchwał kierowniczych ciał partji, Konferencja uchwaliła, że organizacje partyjne P. P. S. na Pomorzu do wyborów idą samodzielnie, odrzucając wszelkie kompromisowe listy.

Konferencja ustaliła, że listy P. P. S. będą zgłoszone w nast. miastach: w Toruniu, Podgórzu, Wąbrzeźnie, Nowem, Gniewie, Chełmży, Brodnicy, Tczewie i Grudziądzu.

Należy zaznaczyć, że poza Toruniem, Nowem i Chełmżą PPS. dotychczas nigdzie na Pomorzu nie miała swych radnych. We wszystkich prawie Radach decydujące wpływy miała dotychczas N. P. R. Jak się te wpływy ustosunkują obecnie, pokażą wybory, które na Pomorzu winny się zakończyć do dnia 1-go października. Wybory odbędą się w różnych terminach w niektórych miastach jak Chełmża, Grudziądz, terminy zostały już ogłoszone.

Po za omówieniem list kandydatów, konferencja poświęciła sporo czasu omówieniu techniki wyborczej. We wszystkich prawie ośrodkach partyjnych, organizacje P. P. S. nawiązały ścisły kontakt ze Związkami klasowymi, z którymi idą razem do wyborów. Jedynie wolne związki Matuszewskiego w Toruniu starają się za wszelką cenę rozbić front robotniczy, z czego niezmiernie są radzi N. P. R.-owcy. Ta sama metoda postępowania, zastosowaną została przez Matuszewskiego w Bydgoszczy.

Z partji na Pomorzu, oprócz P. P. S., do wyborów szykują się: N. P. R., Chadecy oraz N. D.; — o komunistach nic nie słychać.

W końcu, konferencja powzięła uchwałę, że następna konferencja okręgowa ma się odbyć w Grudziądzu, najpóźniej w dwa tygodnie po zakończeniu wyborów na Pomorzu.

—::o::—

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Będzinie

W dniu 20 b. m. złożone zostały Głównemu Komitetowi Wyborczemu w Będzinie listy stronnictw przystępujących do wyborów.

Listy otrzymały następujące numery:

Lista niewiadomego pochodzenia — pod nazwą Ogólny Żydowski Związek Robotniczy — otrzymała nr. 1.

Lista P. P. S. otrzymała nr. 2.

„Gospodarcze zjednoczenie polskie" (paskarze, rzeźnicy, fabrykanci wódki i pomniejsza zbieranina) nr. 3.

Prześladowanie działaczy P. P. S i Związku kolejarzy na terenie Województwa Pomorskiego

TCZEW.

(Korespondencja własna)

N. P. R. i Zjednoczenie Zawodowe Polskie, tracąc wpływy wśród robotników pomorskich, aby się ratować przed zagładą, a wyczerpawszy wszystkie swe demagogiczne sposoby agitacji uciekają się obecnie do podłego oszczersta i insynuacji. Podajemy tu jeden tylko przykład dla charakterystyki ich metod. Otóż w Tczewie pracuje na kolei członek długoletni P. P. S. i działacz Z. Z. K. tow. Sawicki. On właśnie przyczynił się do założenia Z. Z. K. w Tczewie i psuł szyki polityczne N. P. R.-owcom. Również znienawidzonym przez Z. Z. P. był kol. Krauze.

Na ostatnich zebraniach zaszło poważne starcie z N. P. R.-owcami i ci odgrażali się tow. Sawickiemu, że ich popamięta, a do naszych sympatyków chwalili się, że tych socjałów postarają się z kolei pousuwać. Niedługośmy na to czekali — po nieudałym procesie w Bydgoszczy, obecnie dowiadujemy się, że władza polityczna zażądała od Dyrekcji kolejowej by usunięto tow. tow. Sawickiego i Krauzego jako ludzi podejrzanych i dla kresów zachodnich niebezpiecznych. Dyrekcja podobno się woli władz politycznych podporządkowała i zadecydowała zwolnić ludzi zasłużonych dla polskości i dobrych rzemieślników. Dyrekcja boi sprzeciwić się władzy politycznej, podległej p. Wojewodzie Wachowiakowi, byłemu mężowi zaufania N. P. R. i dotychczasowemu jej opiekunowi zwłaszcza w takiej chwili, kiedy posłowie N. P. R. i Chadecji oraz cała ich prasa z fanatyczną zaciekłością wzniecają antagonizmy dzielnicowe i tych urzędników, którzy nie chcą być ich partyjnikami, odsądzają od czci i wiary, posądzając ich nawet o komunizm. Aby więc uniknąć tylko ataków Dyrekcja z rozkazu p. Wachowiaka usuwać chce z posad ludzi uczciwych, dlatego właśnie, że ci starają się przeciwstawić wzniecanym antagonizmom dzielnicowym.

N. P. R.-owcy i wszyscy żółci nie mogą patrzeć jak w szeregach Z. Z. K. i P. P. S. robotnicy bez względu na pochodzenie dzielnicowe żyją w serdecznych stosunkach. Komitet miejscowy P. P. S. i Z. Z. K. są stale tu szykanowane.

Rząd musi położyć kres temu prześladowaniu, a jedyną drogą ku temu zmierzającą jest usunięcie p. Wachowiaka ze stanowiska wojewody, na którem to stanowisku myśli jedynie o interesach partji, a nie o pomyślności państwa...

—::o::—

Karol Namysłowski

Wielu było działaczy na polu szerzenia pieśni między ludem, ale mało który z nich doczekał się takiej popularności jak Karol Namysłowski. Imię Jego, jako twórcy i długoletniego dyrektora orkiestry ludowej, rozbrzmiewało we wszystkich zakątkach kraju. Któż sobie nie przypomina orkiestry Namysłowskiego, tych dzielnych grajków przybranych w malownicze stroje ludowe, ogorzałych od słońca, nie specjalistów przecież, a umiejących z werwą i zapałem „rżnąć od ucha do ucha" mazury, oberki, krakowiaki i rozweselać, ożywiać w ciepłe wieczory letnie tłumnie zebraną publiczność Dynasów, czy Doliny Szwajcarskeij. Niema też większego miasta polskiego, któreby u siebie nie gościło tej chłopskiej kapeli. Wędrowała ona po kraju i poza nim po różnych większych i mniejszych ogródkach i teatrzykach prowincjonalnych rozsiewając szczodrze melodje i rytmy polskie w czasach, kiedy „Boże coś Polskę" i „Jeszcze nie zginęła" przez policję były tropione i pod karą zakazywane. W ciężkich latach niewoli, w zaborze rosyjskim K. Namysłowski stworzył kapelę chłopską, zostawiając ją w puściźnie swego czynnego, pracowitego życia. (Obecnie kapelę prowadzi syn Karola, Stanisław Namysłowski).

Karol Namysłowski (ur. w 1857 r. w Chomęciskach, ziemi lubelskiej) pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Wrażliwy na piękno wsi i natury, wcześnie zżył się z ludem i, mając wrodzone zdolności i zamiłowanie do muzyki zajął się organizowaniem chłopskiej orkiestry.

Po ukończeniu konserwatorjum warszawskiego stanął na czele tej orkiestry. Ile pracy i trudu włożył w przygotowanie tego zespołu, wie dobrze ten, kto próbował organizować podobną kapelę. Nauczyć śpiewać czysto, rytmicznie ludzi nieobeznanych z dźwiękami, nie mających pojęcia o nutach i pięciolinji, stworzyć z nich karny i harmonijny zespół jest to zadanie niełatwe. Namysłowski oddał mu się też z całym zapałem i poświęceniem. Po pewnym czasie miał już orkiestrę zgraną, przygotowaną do występów publicznych początkowo mniej głośnych „w swojem kółku", potem do coraz poważniejszych.

Sam komponował utwory dla kapeli. Były to tańce: mazury, polonezy, krakowiaki, marsze, wiązanki najbardziej znanych piosenek ludowych, narodowych, okolicznościowych i t. d.

W ostatnich latach zaniewidział i całą pracę nad utrzymaniem rozwoju orkiestry przekazał synowi swojemu, Stanisławowi. Ten objeżdżał niedawno Amerykę z koncertami orkiestry Ludowej.

We wtorek dn. 25 b. m. zwłoki Namysłowskiego pochowano w grobie rodzinnym na cmentarzu parafji Stary Zamość.

W zmarłym tracimy dzielnego organizatora, zdolnego pieśniarza i jednego z najgorliwszych i najczynniejszych propagatorów polskiej muzyki ludowej.

H. Dorabialska.

NA LETNISKU.



— No, a psa macie?
— Nie, gdy coś słyszymy — sami szczekamy...

—::o::—

Skandaliczne obchodzenie się z rezerwistami w P. K. U. Warszawa I.

Obecnie M. S. Wojsk. powołało na ćwiczenia rezerwistów. Wywieszono ogłoszenie, że ci rezerwiści, którzy nie otrzymają wezwania do stawienia się na ćwiczenia — winni sami zgłosić się do odpowiedniego P. K. U.

Wczoraj do P. K. U. Nr. 1 zgłosiło się dobrowolnie, z własnej inicjatywy kilkuset rezerwistów, którzy nie otrzymali wezwań.

Rezerwiści ci mniemali, że po zarejestrowaniu ich i skierowaniu do odpowiednich pułków, w których mają odbyć ćwiczenia — będą mogli wrócić do domu i że zostanie im pozostawiony pewien czas, choćby 24 godziny, na zlikwidowanie i załatwienie spraw osobistych przed udaniem się na ćwiczenia. Wielu z rezerwistów przyszło do P. K. U. z kluczami od mieszkań, nikt nie był odpowiednio ubrany i przygotowany, by iść na ćwiczenia.

Tymczasem komenda P. K. U. Warszawa I, jak tylko rezerwiści się zebrali na podwórzu, poleciła zamknąć bramę i nie wypuszczać nikogo. Rezerwistów natychmiast chciano pod eskortą z najeżonymi bagnetami odstawić do pułku, nie zostawiając im czasu na załatwienie swych spraw.

Tego rodzaju postępowanie jest skandalem, bo przecież ci, którzy dobrowolnie bez wezwań zgłaszają się do P. K. U. nie mają zamiaru uchylać się od ćwiczeń wojskowych nie można ich przeto traktować, jak dezerterów, czy bandytów, prowadząc pod karabinami przez ulice miasta. Również należało zostawić im choć trochę czasu na zlikwidowanie spraw osobistych, a nie brać ich odrazu siłą bez uprzedzenia.

Zgromadzeni wczoraj rezerwiści stanowczo zaprotestowali przeciwko takiemu ich traktowaniu i po awanturach uzyskali odroczenie do dzisiaj do 9 g.

Dziś stawić się mają znowu w P. K. U. Warszawa I, skąd będą odstawieni do swych oddziałów. Domagamy się jednak, by to „odstawienie" odbyło się w sposób należyty bez uwłaczającej godności obywatela eskorty z najeżonymi bagnetami.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

P. Czarneckis, litewski minister spraw zagr., oświadczył współpracownikowi urzędowego organu „Lietuva", że rokowania z Polską będą się tyczyły wyłącznie spraw technicznych, związanych ze spławem drzewa na Niemnie. Sprawy polityczne nie będą podnoszone. Przewidywać należy, że na podstawie konwencji kłajpedzkiej wraz z otwarciem żeglugi na Niemnie nastąpią ułatwienia w komunikacji, stosunki pocztowe i telegraficzne. Ułatwienia te będą dane tylko o tyle, o ile konieczne są dla żeglugi po Niemnie.

PODPISANIE UKŁADU O LIKWIDACJI ZAJŚĆ NA POGRANICZU POLSKO - SOWIECKIM.

Wczoraj podpisany został w Jampolu układ w sprawie likwidacji zajść na pograniczu polsko - rosyjskim. Ze strony polskiej układ

podpisali p. Leon Malon, ze strony rosyjskiej p. Ługanowski. Mocą tego układu wszystkie zajścia na pograniczu polsko - sowieckim, jakie się wydarzyły w lipcu zostaną za obopólnem porozumieniem pokojowo zlikwidowane.

UŁASKAWIENIE.

W czerwcu ubiegłego roku został zasądzony przez sąd krakowski Stanisław Lewicki, kelner, na 5 lat ciężkiego więzienia w związku z zajściami listopadowemi 1923 roku. Wyrok pierwszej instancji zatwierdził sąd najwyższy dnia 19 listopada ubiegłego roku.

Obecnie — jak podaje krakowska prasa — Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił Lewickiego, wobec czego został on, po dwuletniem więzieniu, wypuszczony na wolność.

ECHA ZGONU MIN. MEJEROWICZA.

Z powodu śmierci łotewskiego min. spraw zagranicznych, Mejerowicza, p. Jerzy Tarnowski, wicedyrektor protokułu dyplomatycznego, złożył w poselstwie łotewskiem kondolencję imieniem Rządu Rzplitej.

NOWY POSEŁ AMERYKAŃSKI U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

P. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, przyjął wczoraj nowego posła Stanów Zjednoczonych, p. Stetsona, który przybył doń z pierwszą wizytą. Obowiązki kierownika poselstwa Stanów pełni chwilowo jako charge d'affaires, p. William von Smith Nowell (junior), do czasu wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego posła, co ma nastąpić w sobotę.

CHOROBA PREMJERA.

P. prezes Rady ministrów i minister skarbu, Wł. Grabski w dniu dzisiejszym zaniemógł i wskutek tego nie opuszcza łóżka. Przyczyną zasłabnięcia są bóle reumatyczne.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH NIE ZOSTAŁA ODROCZONA.

(PAT.). Wiadomość, która się ukazała w jednym z pism warszawskich o odroczeniu konferencji państw bałtyckich w Genewie jest bezpodstawna.

DELEGACJA KUPCÓW GDAŃSKICH U MIN. KLARNERA.

(PAT.). Dnia 26 sierpnia r. b. zgłosiła się do Prezydjum Rady Ministrów delegacja gdańska pod przewodnictwem prezesa gdańskiej izby handlowej, p. Klawittera, w skład której wchodzili prof. Noe oraz przedstawiciele gdańskich sfer kupieckich i bankowych.

Delegację przyjął w zastępstwie Prezesa Rady Ministrów minister przemysłu i handlu p. Czesław Klarner.

Delegacja przedstawiła trudności, pozostające w związku z sytuacją walutową, wynikające przy regulowaniu zobowiązań polskiego handlu i przemysłu wobec Gdańska.

Przedstawiciele rządu wyjaśnili delegacji, że niema zasadniczych trudności przy wypłatach na Gdańsk wobec pozostawania w mocy obowiązujących dotychczas przepisów dewizowych, oraz że przedstawione trudności wynikają jedynie z trudnego stanu faktycznego w obrocie dewizowym, zwłaszcza wobec trudności płatniczych i kredytowych niektórych firm, mających zobowiązania importowe, a dotkniętych spadkiem cen mąki. Rząd jednak wpłynie ze swej strony na sfery gospodarcze w kierunku gładkiego rozwikłania tych trudności.

Delegacja gdańska podkreśliła konieczność stałego kontaktu gdańskiej izby handlowej z ministerstwem skarbu i oświadczyła o swej gotowości przedstawienia wszelkich materjałów, mogących bliżej wyświetlić poruszane powyżej sprawy. Delegacja zaznaczyła również, że całe kupiectwo gdańskie, jest jak najbardziej zainteresowane w stabilizacji złotego i przyjęła z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawicieli rządu, że tak rząd, jak i Bank Polski zmierzają szybkiemi krokami do zlikwidowania obecnych chwiejności kursu.

Z RADY MINISTRÓW.

(PAT.). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 b. m. powzięła następujące uchwały:

1. Zatwierdzenie układu o rozstrzyganiu zatargów pogranicznych, zawartego w Moskwie dn. 3 sierpnia b. r. pomiędzy przedstawicielami Rządu Rzplitej Polskiej a rządem socjalistycznych republik rad.

2. Zatwierdzenie składu delegacji na międzynarodowy kongres telegraficzny, mający się odbyć w Paryżu 1 września b. r., w osobach naczelników wydziałów Generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów: inż. J. Jasińskiego i inż. St. Daszyńskiego.

3. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości projektu okólnika Prezesa Rady Ministrów, zawierającego instrukcje dla wykonania artykułu 25 konkordatu ze Stolicą Apostolską co do ustaw, rozporządzeń i dekretów sprzecznych z postanowieniami konkordatu.

4. Projekt ustawy o zmianie artykułu 7 zasadniczej ustawy sanitarnej oraz art. 4 ustawy o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciw ospie.

Punkty od 5 — 12 zawierają rozporządzenia mniej ważne.

13. Zatwierdzenie Edwarda Wyleżycha na stanowisko zastępcy burmistrza w Rybniku.

14. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie odbywania służby wojskowej przez słuchaczów medycyny, weterynarji farmacji i dentystyki.

15. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach przenoszenia oficerów zawodowych do marynarki wojennej lub do poszczególnych jej korpusów.

16. Rozporządzenie o należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia, odbywane poza granicami Państwa przez funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów oraz wojskowych.

17. Projekt ustawy o bezpłatnem odstąpieniu niektórych gruntów państwowych pod cmentarze.

18. Oddanie państwowej szkole technicznej w Wilnie placu państwowego na Antokolu.

19. Określenie kompetencji co do załatwienia odwołań od orzeczeń urzędów wojewódzkich dotyczących zakładania fabryk.

20. Projekt zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o czasowem przymusowem zajęciu gruntów na rzecz budowy normalnotorowej bocznicy kolejowej do wojskowego lotnictwa w Okęciu.

21. Przyznanie pomocy kredytowej dla osadników - dzierżawców.

22. Uchwała o wypłacie zaliczek na poczet należności za przejęte na rzecz państwa grunta na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.

23. Projekt rozporządzenia o przerachowaniu długów rentowych.

TELEGRAMY

Odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa.

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Wręczona w poniedziałek ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa, stwierdza z zadowoleniem możliwość porozumienia i wyraża życzenie, aby porozumienie to wkrótce nastąpiło. Odpowiedź ogranicza się do omówienia trzech zasadniczych punktów, które poruszyła ostatnia nota niemiecka. Co do punktów, na które nota niemiecka nie odpowiedziała, rząd francuski przypuszcza, iż rząd niemiecki zasadniczo je przyjmuje, zastrzegając sobie prawo rozpatrzenia szczegółów. Odpowiedź Brianda rozpada się na trzy części.

W pierwszej części odpowiedzi rząd francuski stwierdza z zadowoleniem, że rząd niemiecki nie zamyśla uzależniać podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktacie pokojowym, mimo, że wskazał ostanio w swej nocie na dwa wypadki zmian traktatu w drodze porozumienia, przyczem powołał się na postanowienia Ligi Narodów. Nota niemiecka porusza również i myśl zmiany stosunków okupacyjnych w Nadrenji. Francja nie ma zamiaru uchylać się od wykonania któregokolwiek z postanowień statutu Ligi Narodów i zwraca uwagę na to, że statut ten przedewszystkiem oparty jest na szczerem poszanowaniu istniejących traktatów i że pierwszym postulatem Ligi Narodów jest, by każde państwo, przystępujące do niej, szanowało swe zobowiązania międzynarodowe. W zgodzie ze swymi sojusznikami Francja sądzi, że ani traktaty pokojowe, ani też prawa, przysługujące na ich podstawie Niemcom i państwom sprzymierzonym, nie powinny być przez nowy pakt naruszone. Podobnie ma się sprawa z gwarancjami, służącemi do przeprowadzenia postanowień traktatów.

W drugiej części odpowiedź podkreśla, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów umożliwi im stawianie swoich postulatów, jak to miało miejsce z innemi państwami. Wejście Niemiec do Ligi Narodów jest bowiem jedyną trwałą podstawą wzajemnej gwarancji i wszelkiego porozumienia w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, że rząd niemiecki uzależnia swoje wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdy stojąc jeszcze poza Ligą, nie może wyrażać swoich życzeń, miałyby one bowiem charakter warunków. Rząd francuski nie ma wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi Narodów, znaznacza jednak, że Rada Ligi Narodów dała już odpowiedź na zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski podkreśla swoje dawne oświadczenie, że jedynie przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów na podstawie równych dla wszystkich praw może stworzyć platformę do porozumienia w kwestji bezpieczeństwa i tylko brak tego bezpieczeństwa przeszkodził przeprowadzeniu ogólnego rozbrojenia, przewidzianego w statucie Ligi Narodów.

Część trzecia. Przechodząc do kwestji traktatów arbitrażowych, odpowiedź francuska stwierdza, że jakkolwiek sądy arbitrażowe mogą być stosowane w wielu wypadkach, to jednak nie mogą znaleźć zastosowania w kwestjach politycznych, mających prowadzić do wojny, przez co zacieśniłoby się propozycje memorandum niemieckiego z 9 lutego, zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrażowych, celem pokojowego załatwienia konfliktów politycznych i prawniczych. Sojusznicy są przekonani, że ograniczone w ten sposób sądy arbitrażowe, których działalność nie rozciągałaby się na wszystkie sporne kwestje między narodami sąsiadującemi, nie wchodziłyby jako gwarancje pokojowe w rachubę, pozostawiałyby bowiem zbyt wiele możliwości wojny. Francja przedewszystkiem pragnie, żeby na podstawie przesłanek, podanych w nocie z 16 czerwca, każde zastosowanie siły było uniemożliwione zgóry bez obowiązującego we wszystkich wypadkach zobowiązania do pokojowego załatwienia. Nota stwierdza dalej, że obawy niemieckie w kwestji gwarancji sądów arbitrażowych nie wytrzymują objektywnej krytyki. Wedle przewidzianego systemu ani gwarant, ani też jedna ze stron nie rozstrzygają swobodnie, która ze stron jest napastnikiem (agresseur). Napastnik bowiem określa sam siebie przez to, że chwyta za broń, narusza granice lub też zdemilitaryzowaną strefę zamiast usiłować załatwić sprawę pokojową. Trzeba, aby od państw sąsiadujących z sobą zależało, by ten system gwarancji, stworzony dla ich własnej obrony, nie został przeciw nim skierowany. Ten system gwarancji jest zresztą analogiczny do tego, jaki Liga Narodów na ostatniej swej sesji uznała za zgodny z duchem Ligi Narodów. Trzebaby zresztą rozpatrzeć, czy nie znajdzie się droga i sposób stwierdzenia bezstronności decyzji bez szkody dla ruchów gwaranta. Nota wyraża wreszcie nadzieję, że planowany pakt gwarancyjny możnaby ująć w formuły słuszne i rozsądne, wykluczające mylne komentowanie i wykonywanie, oraz podkreśla, że sojusznicy świadomi są trudności i zwłoki, jaką powoduje pisemna wymiana not. Rząd francuski w porozumieniu ze sprzymierzonymi powołuje się raz jeszcze na swe poprzednie uwagi o konieczności skrupulatnego poszanowania traktatów i zaprasza rząd niemiecki do prowadzenia na powyższej podstawie dalszych rokowań.

Po wręczeniu odpowiedzi francuskiej rządowi Rzeszy.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.). **Odpowiedź niemiecka na notę francuską w sprawie bezpieczeństwa ma być wysłana dziś wieczorem do Paryża. Tekst odpowiedzi będzie ogłoszony zaraz po jej wysłaniu.**

Biuro Wolffa podaje, że ambasador francuski, wręczając Stresemannowi notę Brianda, uzupełnił ją następującem wyjaśnieniem, popartem przez ambasadora angielskiego i posła belgijskiego: Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane możliwie szybkie zwołanie konferencji rzeczoznawców prawnych ministerjów spraw zagranicznych Francji, Anglji, Niemiec i Belgji w celu dania możności przedstawicielom rządu Rzeszy zaznajomienia się z prawno - techniczną stroną zapatrywań rządów sojuszniczych na kwestje, które mają być rozpatrzone i załatwione. Po zakończeniu tych prac przygotowawczych mogłoby nastąpić zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Anglji, Francji i Belgji. Na konferencji tej byłyby ostatecznie rozstrzygnięte zagadnienia wysunięte przez państwa sojusznicze.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad notą francuską. Do formalnej uchwały nie doszło. Ograniczono się do zasadniczego omówienia noty, wyrażając przytem opinję, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Niemcy wzięły udział w konferencji w sprawie paktu. Tak w Londynie, jak i w Paryżu sądzą, że uprzednia wymiana zdań między prawnikami będzie korzystna dla rokowań. Konferencja w sprawie paktu mogłaby się odbyć w drugiej połowie września. Konferencja planowana jest w jednem z mniejszych państw neutralnych, być może w Szwajcarji. Genewa jest wykluczona. Zarówno w Paryżu, jak w Londynie istnieje zamiar wysłania na tę konferencję tylko ministrów spraw zagranicznych, natomiast Niemcy pragnęłyby obok ministra spraw zagranicznych wysłać także i kanclerza. W takim razie musiałyby także i inne państwa wysłać na konferencję premjerów. W tej sprawie odbywa się obecnie wymiana zdań.

Konferencja ministrów finansów Francji i Anglji.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.). Komentując spotkanie Caillaux z Churchillem w Londynie, dzienniki wyrażają przekonanie, że dojście do definitywnego porozumienia francusko - angielskiego w chwili obecnej jest mało prawdopodobne. Pertraktacje bieżące nie stanowią nic więcej, jak pożyteczny początek. Nieporozumienie, zdaniem dzienników, polega na tem, iż Anglja w chwili obecnej nie jest zdecydowana akceptować częściowej spłaty długów francuskich z kwot, pochodzących z opłat dokonywanych według planu Dawesa i wyrażają zdziwienie z tego powodu, gdyż Anglja właśnie nalegała na Francję o uznanie wymienionego wyżej planu Dawesa.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Agencja Reutera dowiaduje się, iż rząd angielsk[i] upoważnił kanclerza skarbu Churchilla d[o] przedstawienia rządowi francuskiemu [o]statecznych propozycji w sprawie ureg[u]lowania długu wojennego Francji. Wedł[ug] tych propozycji, Francja ma spłacić dł[ug] swój w 62 ratach rocznych po 12 i pół m[il]jona funtów sterlingów. Propozycje te Caillaux przedstawił swemu rządowi.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny

Marsylja, 25 sierpnia. Godz. 16 m. 10. (Tel. wł.). W komisji pokojowej tow. Diamand określił stanowisko P. P. S. w sprawie bezpieczeństwa, wskazując wyjątkową sytuację Polski i trudności, stąd wypływające. Broniąc Protokułu, wyraził zgodę tylko na taki pakt, który będzie zgodny z interesami wszystkich narodów. W komisji Wschodniej Europy tow. Niedziałkowski przemawiał o sposobach pokojowego rozstrzyganiu spornych spraw. Wybrano podkomisję z 5-iu. Wchodzi do niej tow. Niedziałkowski.

(Telegram ten doręczono nam dopiero 26-go rano. Red.).

ZATARG CZECHÓW Z NIEMCAMI.

Marsylja, 26 sierpnia. (PAT.). W jednej z komisji międzynarodowego kongresu socjalistycznego doszło do konfliktu między delegacją czeskosłowacką, a delegacją Niemców czeskosłowackich. Delegacja niemiecka bowiem rozdawała uczestnikom kongresu pisma ulotne, atakujące politykę wewnętrzną Czechosłowacji. Delegacja czeskosłowacka zaprotestowała w prezydjum przeciwko temu postępowaniu Niemców.

Kongres sjonistyczny.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Dziś przed południem i po południu komisje kongresu sjonistycznego odbywały swoje posiedzenia. W komisji głównej toczyły się rokowania z poszczególnemi stronnictwami w sprawie votum ufności dla obecnego kierownictwa. Panuje przekonanie, że istnieje już większość ⅔ głosów za wnioskiem votum zaufania. Stronictwa lewicowe mają powstrzymać się od głosowania. Jest również niemal pewne, że kierownictwo pozostanie nadal w Londynie.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie stronnictwa sjonistów-rewizjonistów, w którego programie leży utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego wraz z Transjordanją, sformowanie legjonu żydowskiego i ułatwienie emigracji do Palestyny. Jako jeden z wybitnych mówców występował znany przywódca sjonistów, Żabotyński, przemawiając za energiczną polityką przeciwko Arabom oraz za utworzeniem żydowskiej organizacji wojskowej w Palestynie, która miałaby być częścią składową armji angielskiej. Pozatem Żabotyński ostro zaatakował dr. Weizmanna, zaznaczając, że obecny kongres jest chyba ostatnim kongresem tego rodzaju, gdyż współpraca z przywódcami, którzy są owładnięci rezygnacją, jest niemożliwa.

Z Międzynar. Trybunału Rozjemczego

SPRAWA FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.). W wielkiej sali Pałacu Sprawiedliwości ogłoszona dziś została decyzja pełnego Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w formalnej sprawie kompetencji Trybunału co do sporu polsko - niemieckiego, dotyczącego fabryki związków azotowych w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich w województwie śląskiem. Decyzja sama obejmuje ogółem 30 stron wywodów prawniczych i uznaje kompetencję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Trybunał zastrzegł, że wyrok nie przesądza w niczem stanowiska jego co do meritum sporu, który rozważany być musi w osobnej rozprawie, i polecił prezydjum, na podstawie art. 33 statutu Międzynarodowego Trybunału, ustalenie związanych z nią terminów.

Haga, 26 sierpnia. (PAT.). Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, rozpatrując zatarg polsko - niemiecki w sprawie

interesów niemieckich na polskim Górnym Śląsku stwierdził swoją kompetencję do merytorycznego załatwienia sprawy. Przedstawiciel Polski, Rostworowski, nie mogąc zgodzić się z tą decyzją, przedstawił motywy uzasadniające jego odmienne stanowisko. Trybunał nie przyznał słuszności niektórym motywom.

Długi Francji w Ameryce

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.). „Matin" donosi z Londynu, że Houghton poinformował prywatnie Caillaux, iż komisja amerykańska dla konsolidacji długów oczekuje od Francji rocznych spłat długu francuskiego w wysokości 3½% całego długu Francji wobec Stanów Zjednoczonych.

Walki w Marokku.

Madryt, 26 sierpnia. (PAT.). Dzienniki tutejsze stwierdzają wzmożoną działalność wojsk hiszpańskich na terytorjum marokańskiem. Pod Benisalem wylądowały liczne siły wojskowe wszelkich rodzajów broni wraz z wojennymi hydroplanami.

Nowy Wysoki Komisarz Palestyny w Jerozolimie.

Jerozolima, 26 sierpnia. (PAT.). Lord Plumer, nowy Wysoki Komisarz Palestyny, przybył do Jerozolimy. Na dworcu wygłosił on mowę, nie poruszając w niej jednakże spraw politycznych i nie wymieniając deklaracji Balfoura. Następnie przeszedł lord Plumer przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się na Górę Oliwną. Dworzec ozdobiony był sztandarami wszystkich państw, z wyjątkiem państw zwyciężonych.

Obrady Sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 26 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją programową nowego senatu. Dyskusję rozpoczął przedstawiciel opozycji narodowo-niemieckiej b. wiceprezydent senatu dr. Ziehm, który b. ostro występował przeciwko nowemu senatowi, zapowiadając opozycję wobec nowego senatu ze strony nacjonalistów z powodu jego rzekomego sojuszu z polakami, wrogami wolnego miasta. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele nowej koalicji senackiej: Brill (socj. demokrata), Weiss (centrum), Dr. Wagner (liberał), rozprawiając się z nacjonalistami i podkreślając koniecznoć podtrzymywania dobrych stosunków z Polską.

Dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Wiadomości telegraficzne

— Komuniści usiłowali wtargnąć do filji związku marynarzy w Londynie na przedmieściu Stepney. Sekretarz związku zrobił użytek z broni i ranił jednego z komunistów.

— Według informacji, otrzymanych z Jerozolimy pomiędzy francuzami i druzami doszło do krwawej walki, w której wyniku oddziały francuskie były zmuszone do cofnięcia się.

— „United Presse" dowiaduje się, że rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie Chin na konferencję celną w Pekinie, rozpoczynającą się dnia 26 października.

— Anglja przyjęła zaproszenie na chińską konferencję celną.

— Rozprawa przeciw byłemu węgierskiemu ministrowi Bonicky'emu o obrazę naczelnika państwa, Horthy'ego, rozpocznie się dnia 2 września z wykluczeniem jawności.

::o::

Rozmaitości.

Dziecko urodziło się podczas ślubu!

Z Krzemieńca donoszą o niezwykłym wypadku, który zdarzył się w czasie uroczystości ślubnej w cerkwi prawosławnej. Panna młoda, Saweta Romaniuk, powiła córeczkę w czasie aktu ślubnego!

Rekord radjotelefoniczny.

Z Sidney w **Australji** donoszą, że pewnemu amatorowi radja udało się w ciągu pół godziny rozmawiać z ekspedycją Mac Millana w Grenlandji. Odległość wynosi 12.000 mil ang.!

Za dużo od niego wymagają.

Rozenkranz staje przed sądem oskarżony o fałszowanie preparatów chemicznych. Zwraca się do sędziego z zapytaniem:

— Panie sędzio, przepraszam bardzo, czy pan zna się na chemji.

— Nie. Od tego jest rzeczoznawca.

Rozenkranz zwraca się do rzeczoznawcy:

— Panie ekspert czy pan zna się na prawie?

— Nie. Od tego jest sędzia.

Rozenkranz podnosi ręce do nieba i woła:

— Pan nie znasz się na prawie, sędzia nie zna się na chemji, a odemnie wymagają, żebym znał się i na prawie i na chemji!

Idzie na kazanie.

— Ho, ho, dokąd idziesz tak późno, o 3-ej w nocy?

— Na kazanie.

— Co, na kazanie w nocy?

— No tak, ide do domu.

Prowincja.

Chadecko-enperowskie rządy w Krotoszynie.

Krotoszyn (Poznańskie) „cieszy się" posiadaniem rady miejskiej, w której rej wodzą Chadecy pospołu z enperowcami.

Dotychczas robotnicy zajęci przy robotach miejskich otrzymywali za 8 godzinny dzień pracy 3 złote z kilkoma groszami dziennie.

Nie podobało się to magistratowi tak czułemu na nędzę klasy robotniczej dlatego też uznał, iż zarobki te są stanowczo za wysokie i cynicznie w czasie największej drożyzny, bo na przednówku kiedy metryczny centnar żyta kosztował przeszło 40 złotych znacznie obniżył robotnikom ich zarobki.

W ślad za tym niegodnym przykładem poszedł Wydział Powiatowy i również pracującym przy Starostwie robotnikom w tym samym stosunku obniżył płace.

Jestto krzycząca niesprawiedliwość i naigrawanie się z nędzy ludzkiej jeśli weźmiemy pod uwagę, iż robotnicy zatrudnieni przez Starostwo, pracują przeważnie na szosach, i przy kopaniu rowów i innych, iść muszą do pracy 4 do 8 kilometrów.

Robotnicy ci wychodzą z domu przed 6 rano i o 6 wieczorem wracają do domów.

A już godnym napiętnowania jest fakt, że w czasie masowego bezrobocia jakie obecnie przeżywamy, Wydział Powiatowy każe robotnikom pracować na akord tak, iż mogą oni zarobić 2 złote dziennie.

Bardzo zachęcający przykład dla prywatnych przedsiębiorców. Wszystko to dzieje się wtedy, gdy przyjęcie pana Prezydenta kosztowało 10 tysięcy złotych, a drugie dziesięć tysięcy znalazło się na tak konieczny wydatek jak samochód dla pana Starosty.

Tylko na płacę dla robotników pieniędzy niema. W Radzie miejskiej na 24 radnych zasiada aż 12 enpeerowców, niewiadomo tylko co robią tam ci rzekomi obrońcy proletarjatu.

Wiemy jedynie, iż cała działalność tych panów polega na kumaniu się z dewotkami z Ligi Katolickiej i tworzeniu wspólnych komitetów z najbardziej reakcyjno - szowinistycznemi ugrupowaniami jak np. osławiony Związek Obrony Kresów Zachodnich w celu urządzania manifestacyjnych wieców, przeciw demokracji i lewicy

F. Stróżyński.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W czwartek dn. 27 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Referat wygłosi tow. Hempel n. t. „Obecne położenie gospodarcze Polski".

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich O. K. R-ców obowiązkowa.

W piątek dnia 28 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Odczyt na Pelcowiźnie o godz. 5 w lokalu Huty Szklanej na Pelcowiźnie, tow. Stanisław Garlicki wygłosi odczyt n. t.: „Domy Ludowe w Belgji".

Ruch kult.-oświatowy.

Konkurs dla młodzieży robotniczej. „Głos Młodzieży Robotniczej" ogłosił konkurs dla młodzieży na najlepiej napisane wspomnienie p. t. „Mój pierwszy dzień w fabryce". Termin nadsyłania prac mija z dniem 20 września. Bliższe szczegóły, dotyczące konkursu oraz nagród są ogłoszone w 4 — 5 numerze „Głosu", który nabyć można, codziennie od 5 — 7 Al. Jerozolimskie 6 T. U. R. i od 1,30—30 Warecka 7, Redakcja „Robotnika". Cena 40 gr.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem zwraca się z prośbą o zaofiarowanie dla wychowanków swoich zakładów podręczników szkolnych, przyborów piśmiennych, oraz innych pomocy szkolnych. Uprasza się o składanie ofiar w lokalu Wydziału, Warecka 7, biuro czynne od 9 — 1 i od 3 do 7-ej wiecz., tel. 274-55.

Komitet Redakcyjny „Głosu Młodzieży Robotniczej". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 6 wiecz., Aleje Jerozolimskie 6.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4.
Sekretarjat czynny od 5 do 7 p. p.

Wycieczka do Łazienek. W niedzielę dnia 30 b. m. odbędzie się zorganizowana staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczka do Łazienek. Prowadzi tow. Balcerkiewicz. Zbiórka o godz 9 m. 30 rano w Ogrodzie Botanicznym przed Obserwatorjum. Bilety w cenie 50 gr. (dla członków T. U. R. — 40 gr.) nabywać można w Sekretarjacie T. U. R. i na miejscu zbiórki.

::o::

Z sądów.

Sprawa Józefa Muraszki.

Sprawa przodownika Józefa Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza — po przeprowadzeniu śledztwa, rozpoczyna się w Nowogródku dn. 28 sierpnia i potrwać ma 3—4 dni.

Rozprawom ma przewodniczyć prezes sądu nowogródzkiego Bochwic.

Oprócz oskarżyciela publicznego, prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie, p. Kadusiewicza — minister sprawiedliwości, delegował ponadto prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, b. wiceministra, p. Kaz. Rudnickiego.

Obrony Muraszki podjęli się z wyboru adwokaci warszawscy: Marjan Niedzielski i Stanisław Szurlej, którzy wczoraj wyjechali do Nowogródka.

Jako powód cywilny w imieniu Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej — o zasądzenie 10,000 zł. za szkody materjalne i straty moralne występuje adwokat Teodor Duracz.

Muraszko, który przebywał dotąd w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, będzie w ostatniej chwili przewieziony do Nowogródka.

Prokurator Rudnicki onegdaj udał się do Nowogródka.

Kluby lotne do gier.

Sprawy karne z tytułu rozpowszechnianych w ostatnich czasach tak w Warszawie, jak i na prowincji klubów lotnych dla gry w „deus tableaux", — mnożą się niby grzyby po deszczu.

Zwraca przytem uwagę okoliczność, że częstokroć jedne i te same osoby biorą udział w tych klubach lotnych, stanowiących dla nich jakby jedyne źródło utrzymania.

Jedna z takich spraw, nawiasem mówiąc beznadziejnie ciągle odkładana w Sądzie Okręgowym a mianowicie: Artura Eisenmana i innych, wciąż oczekuje od 1922 roku swej kolei, gdyż w każdym nowym terminie sprawy, ktoś do sprawy nie przybywa, zmuszając w ten sposób karzącą sprawiedliwość do... niecierpliwości.

A lotne kluby, wyzyskujące w sposób oszukańczy łatwowiernych obywateli, bezkarnie grasują.

Oto świeżo znów wykryto aferę, w której brały udział te same co w innych sprawach osoby:

Tym razem gorzkie żale wylewa przed sądem niejaki Kazimierz Sztajn obywatel z Sochaczewa, chwilowo, w przejeździe zamieszkały w Warszawie, w hotelu Mazowieckim.

Przyjechałem — mówi — na dzień świąteczny do Stolicy i tu spotkałem w cukierni, przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej znajomego 40-letniego Stanisława Bronza (znane nazwisko „klubowe"), który zaprosił mnie do swego mieszkania w hotelu Saskim. Tu zastałem 30-letniego Benjamina Mirskiego i innych graczy, którzy wciągnęli mnie do gry w karty. Po pewnym czasie stwierdziłem — mówi dalej — najwidoczniejsze oszustwo i już nie było siły odebrania od graczy przegranych do nich w ten sposób 540 zł.

W końcu poszkodowany a łatwowierny Sztajn domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej, przyczem zabrał się do dzieła tak energicznie, że i Bronza i Mirskiego sam zaprowadził do Urzędu Śledczego.

Obaj aferzyści karciani tegoż dnia byli zaaresztowani, lecz już nazajutrz współtowarzysze gry, stanowiący snać jedno stowarzyszenie, złożyli po 300 zł. kaucji i na skutek decyzji sędziego pokoju 12 okręgu, oskarżeni wypuszczeni zostali na wolność.

Na posiedzeniu sądowem osk Bronz bynajmniej nie zaprzeczał, że do swego lokalu zaprasza od czasu do czasu „gości" i przyjaciół, celem urządzania gier, że rzekomo pokrzywdzony Sztajn był również jego przyjacielem, a że szczęście mu nie sprzyjało i przegrał... dlatego się skarży.

Podczas przewodu okazało się, że poszkodowanemu nie doręczono awizacji, wskutek czego tę charakterystyczną sprawę znów odroczono.

(—a).

::o::

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.54
Funty angielskie za 1—25.38
Floreny holend. za 100—209.90
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.05
Korony austrjac. za 100.000—17.85
Liry włoskie za 100—19.52
Franki belgijskie za 100—23.47

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25.2, najniższa 15.2.

W Zakopanem pochmurno, wiatr wschodni, temperatura najniższa: 14, najwyższa onegdaj 26.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno lub chmurno, deszcze, chłodniej w całym kraju (w godzinach popołudniowych temperatura od 16 do 20); potem na zachodzie kraju stopniowe polepszanie się stanu pogody. Na wschodzie umiarkowane, na zachodzie silniejsze wiatry z kierunków zachodnich i północo-zachodnich.

Przesyłanie waluty polskiej zagranicę. Ministerjum skarbu poleciło generalnej dyrekcji poczt i telegrafów wydanie do urzędów pocztowych rozporządzenia, że od 26 sierpnia na wysyłkę zagranicę i do Gdańska pocztą waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami, niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych, bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwońców sowieckich. Zezwolenia na wysyłkę walut wydają Izby Skarbowe, wykazane w zarządzeniu z dn. 12 lutego 1925 r. Bez zezwolenia władz skarbowych nie wolno urzędom pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Tramwaj do Grochowa. Termin otwarcia nowej linji tramwajowej do Grochowa, wyznaczony początkowo na 1 stycznia 1926 r., został — dzięki szybkiemu tempu robót — przesunięty na 1-go grudnia r. b.

Przychodnie przeciwgruźlicze. Z uwagi na szerzenie się w Warszawie jaglicy (trachomy), Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przy pomocy Ministerjum Pracy otworzyć ma w najbliższym czasie 4 przychodnie specjalne dla leczenia tej choroby a mianowicie: przy ul. Czerniakowskiej, Szczęśliwej i na Pradze przy ul. Brzeskiej.

Wielka zabawa na Pogotowie Ratunkowe. W sobotę dnia 5-go września w Saskim ogrodzie odbędzie się zabawa ogrodowa w połączeniu z loterją fantową na której można wygrać: konia z bryczką, kucyka pod wierzch, kozy, świnie, kaczki, kury, kanarki, gołębie, maszyny do szycia i do prania, umeblowanie kawalerskiego pokoju, platerowane zastawy stołowe, garnitury męskie, suknie damskie, biżuterję i tysiące innych cennych fantów. Fanty będą do odebrania zaraz na miejscu. Ogólne zainteresowanie wzbudziło też zapowiedziane rozlosowanie kilkunastu „dzieci Pogotowia". Kto pragnie uniknąć tłoku przy kasach loteryjnych, może już od dziś nabywać bilety w kancelarji Pogotowia, Leszno 58.

Z Koła Prawników S. U. W. Koło udziela wszystkim nowowstępującym na Wydział Prawny szczegółowych informacji z zakresu studjów na Wydziale Prawnym Uniw. Warszawskiego. Informacje udzielane będą w sobotę, dnia 29, Poniedziałek 31, wtorek 1 września, czwartek 3 września w godz. 11 — 12 w audytorjum XIII.

Burza gradowa. Nad Radziejowem w pow. Nieszawskim wczoraj o godz. 1 po poł. przeszła burza gradowa, która trwała około 50 minut. Grad wielkości kurzego jaja powybijał wszystkie szyby w oknach od strony zachodniej oraz powycinał liście u buraków i ziemniaków i postrącał owoce w ogrodach. Innych wypadków nie było.

WYPADKI.

Straszny wypadek przy pracy. We wsi Kochowie gm. Macigonicach, w pow. Garwolińskim podczas młócenia zboża, wskutek nieostrożności tryby maszyny porwały rolnika, 40-letniego Józefa Cholewę, okręcając go około 15 razy. Gdy spostrzegli to inni robotnicy, maszynę natychmiast zatrzymali i wydobyli nieszczęśliwego z poszarpanemi rękami, nogami, oraz silnie potłuczonego. Cholewę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie walczy ze śmiercią.

Uderzony cegłą. Przy ul. Siennej nr. 81 z wysokości III-go piętra spadła cegła i ugodziła w głowę 12-letniego Henryka Raczplewicza. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił chłopca na miejscu.

Z głodu. Przed domem nr. 13 przy ul. Grzybowskiej zachorował 20-letni Uszer Kaufman, bez zajęcia (Stawki nr. 5). Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i, po udzieleniu pomocy, pozostawił go na miejscu.

— Na ul. Twardej przed domem nr. 26, wskutek osłabienia spowodowanego głodem, upadł na chodnik i stracił narazie przytomność jakiś mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 30, któremu pomocy udzieliło na miejscu Pogotowie.

Przy pracy. Przy ul. Czerniakowskiej nr. 124 w czasie pracy został uderzony wagonetką robotnik, Jakób Wasilewski. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie brzucha, klatki piersiowej i lewego biodra i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

— W domu nr. 18 przy ul. Łochowskiej Stanisław Hiżyński, malarz, podczas pracy spadł z drabiny i uległ ogólnemu potłuczeniu oraz uszkodzeniu kręgosłupa. Hiżyńskiego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Złotej i Żelaznej tramwaj najechał na 46-letniego Wawrzyńca Matusego, robotnika (Błońska nr. 7). Lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany tłuczone głowy i lewej łopatki i, po udzieleniu opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Oberwanie się gzymsu w kinie „Jar“. W kinoteatrze „Jar“ przy ul. Karowej Nr. 3 - 5 podczas programu, około godziny 8.30 wieczór, oberwał się onegdaj gzyms, wraz z częścią kopuły szklanej.

Huk i brzęk spowodował panikę wśród publiczności.

Będący na miejscu komisarz I-go komisarjatu, wraz z dyżurnym posterunkowym z trudem opanował popłoch. Około 30-u osób odniosło cięższe, lub lżejsze obrażenia.

Tajemnczy trup. Przy ul. Fltrowej nr. 1 znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego nazwiska w butach z cholewami, czarnych spodniach, ciemnej marynarce i białej koszuli.

Samobójstwo. Na 19-ym kilometrze od Warszawy na linji do Otwocka rzucił się pod pociąg nr. 912 ośmnastoletni J. Ostałowski, zamieszkały we wsi Wygoda gminy Wawer. Nieszczęśliwy chłopak został przecięty na pół. Zmarły, był robotnikiem huty Gocławek.

::o::

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Warszawa (385 m.). Godz. 20.00 — 21.00 — koncert urządzony staraniem Centr. Komitetu Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych. Wieczór muzyki tanecznej (koncert kapeli drumlistów pod batutą p. Stanisławskiego).

Część I. „Dawne dobre czasy“. 1) „Nad pięknym modrym Dunajem“, 2) Galop — Wronecki, 3) Polka - mazurka, 4) Walc — Waldteufel.

Część II. Tańce narodowe. 1) Mazur — Osmański, 2) Czardasz op. 8 — Michels, 3) Polka 4) Walc hiszpański — Sant Jago, 5) Kujawiaki — „Oj Tereś“ — Brzozoski.

Część III. Ostatni krzyk mody tanecznej. 1) „Gdy zobaczysz ciotkę mą“ — Shimmy Nelsona. 2) Fleurs d'amour — Podillo, 3) „Idea“ — tango Koreya. 4) „Bez koszulki“, „Arabka“—Schimmy — Thomson, 5) S'aimer — walc Gabaroche'a, 6) „Les baisers d'amour — shimmy Padillo.

Londyn (365 m.). Godz. 20.45 — 22.45—produkcje muzyczno - wokalne; godz. 23.15 — 24.15 — Jazz-Band.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 19.00 — 20.00 — produkcje muzyczne.

Paryż — Radio - Paris (1750 m.). Godz. 13.15 — muzyka kameralna; godz. 21.30 — śpiew i muzyka.

Królewiec (463 m.). Godz. 20.00 — 22.00 — muzyka ludowa.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.00 — 12.50 —16.10 — 18.00 — koncert; godz. 20.45 — koncert orkiestry symfonicznej.

Praga (550 m.). Godz. 20.45 — wieczór muzyki polskiej.

Berno (1800 m.). Godz. 19.45 — muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.). Godz. 18.30 — Jazz - Band; godz. 21.45 — wyjątki z opery „Bohema“ Puccini'ego.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. W sobotę dnia 29 b. m. otwarcie sezonu. Wystawiona będzie nowa opera Tadeusza Joteyki: „Zygmunt August“.

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-tej“. W piątek 28 b. m. na scenie Teatru Letniego ukaże się komedja Tracaaroliego i Barviniego p. t.: „Kinematograf życia“.

Teatr Mały. Dziś premjera „Panny służącej“ Hennequina.

Teatr Polski. Codziennie „Panienka bez znaczenia“.

Teatr Nowości. Codziennie „Córka za tysiąc franków“.

Teatr Szkarłatana Maska. Codziennie „Donżuan mimowoli“.

Ceny biletów w teatrach mieskich. Dyrekcja teatrów postanowiła skasować bilety ulgowe do teatrów miejskich i jednocześnie celem udostępnienia teatru szerokim warstwom społeczeństwa obniżyła ceny biletów teatralnych, wprowadzając nowe cenniki od dnia 1-go września r. b.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

SOKÓŁ — „Chłopi“.

Przeróbki z powieści są naogół b. trudne, to też patrzyć na nie należy z pewną pobłażliwością Niewątpliwie przeróbka „Chłopów“ posiada nie jeden błąd, niemniej jednak całość spełnia to, co miała spełnić: daje malowniczy obraz życia polkiej wsi. Jest on naprawdę ładny i śmiało może iść zagranicę.

Strona psychologiczna nieco szwankuje (niestety, jest to zwykłym objawem w dramatach, przeniesionych na ekran). Efektowne sceny rodzajowe wykorzystano umiejętnie. Malarsko potraktowano stronę dekoracyjną. Zdjęcia naogół są ładne. Wnętrza nieco zbyt przyćmione.

Co do gry artystów można pochwalić wszystkich — a Frenklowi w roli starego Boryny wyrazić najszczersze uznanie. Reżyserja szwankuje. Scena bójki w lesie jest nazbyt sztuczna.

Ika.

FILHARMONJA — „Biała siostra“.

Większość kinoteatrów prowadzi jeszcze w dalszym ciągu system wznawiania pierwszorzędnych filmów, któremi w czasie „ogórkowego sezonu“ lepiej zadowolić mogą publiczność, niż tandetnymi nowościami.

„Biała siostra“, pomimo pewnych usterek w scenarjuszu (zbytnia rozwlekłość akcji i sztuczne sytuacje) jest filmem ze wszech miar godnym widzenia.

Bohaterką dramatu jest młoda dziewczyna, która po rzekomej śmierci narzeczonego, wstępuje do klasztoru „Białych sióstr“, niosących pomoc rannym i chorym. Narzeczony powraca i tu rozpoczyna się największa tragedja. Z jednej strony wzywa miłość, z drugiej obowiązek przypomina o dokonanym ślubowaniu. Zawiłą sytuację rozwiązuje los, który każe zginąć narzeczonemu, tym razem naprawdę.

Film obfituje w przeróżne sensacyjne atrakcje. Są bitwy Arabów, burze, powodzie i t. d. Najefektowniejszym jednak jest autentyczny wybuch wulkanu.

Dla zachęty publiczności powiedzieć jeszcze trzeba, że rolę „Białej siostry“ odtwarza Liljana Gish, której słodka twarzyczka i smutne oczy, nadają się wyśmienicie do tej tragicznej postaci.

Ika.

::o::

SPORT.

Rozpoczęcie turnieju tennisowego o mistrz. Polski.

We środę dnia 26 b. m. na kortach Warsz. Lawn - Tennis Klubu w Parku Sobieskiego rozpoczęły się wstępne gry tennisowe o mistrz. Polski, które przyniosły następujące wyniki: gry pojedyńcze panów: Czetwertyński — Zawisza 8:6, 3:6, 6:1, 6:2; Mokszecki (Wilno) — Mokulski (Jasło) 6:2, 6:1, 6:2; Bergson — Neuman 6:4, 6:4, 6:0; Chramiec - du Plessix 5:7, 6:1, 6:1, 6:0; Stolarow (Łódź) — Moraczewski W. 6:0, 6:0, 6:0; Drewnowski — Piętka 6:3, 6:0, 6:1; Piechocki (Poznań)—Rzyszczewski 6:0, 6:2, 6:0; Loth J. — Heyman 7:5, 6:1, 6:2; Mikołajewski (Poznań) — Brodkiewicz (Tarnobrzeg) 9:7, 6:3, 4:6, 6:4; Kuchar (Lwów) — Olchowicz 6:2, 6:0. 6:0; Reben (Tarnobrzeg) — Szulc (Poznań) 6:3. 6:4, 6:4; Kruszewski — Szczerbiński 4:6, 6:3, 6:4, 8:6; Tarnowski — Potocki 6:2, 2:6, 6:3, 7:5; Wielowieyski — Putzman 6:3, 6:3, 4:6, 3:6, 6:3; Bergson — Chramiec 6:3, 4:6, 6:1, 6:4; Loth J. — Mikołajewski (Poznań) 6:0, 6:3, 7:5; Steer — Wielowieyski 3:6, 6:1, 6:1, 6:1. Gra pojedyńcza pań: Poradowska — Naumanówna 6:1, 6:1; Halicka — Skarzyńska 6:2, 6:4; Neumanowa — Halicka 6:0, 6:1; Gra podwójna panów: Kruszewski i Zawiesza — Loth St. i Welman 6: 3, 6:3, 7:5; Loth J. i Emchowicz — Moraczewski M. i Moraczewski W. 6:1, 7:5, 0:3; Drewnowski i Marszewski — Putzman i Heyman 6:1, 6:3, 6:2; Kochar i Stahl (Lwów) — Kukulski (Jasło) i Matuszewski (Jasło) 6:3, 6:1, 6:3; Brodkiewicz i Reben (obaj Tarnobrzeg) — Warmiński i Lisowski (obaj z Poznania) 9:7, 10:8, 3:6, 7:5.

W dniu 27 b. m. dalszy ciąg rozgrywek w których wezmą udział dalsi zawodnicy, którzy z prowincji dotychczas jeszcze nie przybyli. Początek o godz. 10-ej rano.

Mecze w Agrikoli.

W sobotę o godz. 5-ej po poł. w Parku Sobieskiego odbędzie się mecz Legja — Makabi. Spotkanie to poprzedzą rozgrywki trzecich i drugich drużyn powyższych klubów. W niedzielę o godz. 5-ej po poł. Warszawianka — Makabi.

Sport zagranicą.

(Przegląd tygodniowy).

PIŁKA NOŻNA:

„Bologna“ — mistrzem Włoch. Po wielokrotnych rozgrywkach, odroczeniach, sporach i zatargach, mistrzostwo Włoch zdobyła Bologna, bijąc Albę 2:0.

Hakoah — Rapid 5:4. Rozgrywka o puhar pomiędzy Hakoahem i Rapidem dała rezultat 5:4 (3:0).

W 15 minut po przerwie Hakoah prowadził już 5:0, ale ostatnie pół godziny należało bezapelacyjnie do Rapidu, który potrafi strzelać 4 bramki.

Inne rozgrywki o puhar przyniosły następujące wyniki:

Amateure — Wacker 6:2.
Vienna — Hertha 4:3.
Simmering — Sportklub 3:2.
Rudolfshügel — Slovan 4:2.
W. A. C. — F. A. C. 1:0.

Szwecja — Norwegja 7:3. Rozegrane dnia 24 b. m. międzypaństwowe zawody pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami powyższych państw, zakończyły się zwycięstwem Szwecji 7:3.

Zawody sportowe podczas kongresu Sjonistycznego. Z racji odbywającego się w Wiedniu kongresu Sjonistycznego urządzono tam zawody sportowe. Między innemi, mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy reprezentacjami Austrji i Palestyny, zakończył się zwycięstwem amatorskiej drużyny austrjackiej, w stosunku 5:1.

LEKKA ATLETYKA:

Sensacyjne zawody lekko - atletyczne: Dnia 4 października r. b. Francuski Związek Lekkoatletyczny organizuje w Stadjonie Olimpijskim w Colombes wielki meeting międzynarodowy.

Najważniejsze punkty programu to: 2 mecze szybkości (100 y i 100 mtr.) pomiędzy Houbenem, Porrilem i Theardem; bieg 800 mtr. z udziałem nast. mistrzów: Nurmi, Martin, Peltzer, Lowe, Winiath; bieg 3000 mtr. gdzie startować mają: Wide, Nurmi i Guillemot oraz 110 mtr. przez płotki z udziałem Trossbacha, Burghleya i Sempego.

Czeski rekord w rzucie oszczepem. Na zawodach lekkoatletycznych Brunna (Slavia) pobił rekord czechosłowacki w rzucie oszczepem, osiągając wynik 60,64 mtr.

Porażka Stenurossa. Olimpijski mistrz maratoński Stenuross (Finlandja) startował w biegu na 15 mil ang. (przeszło 24 klm.), gdzie uległ Amerykaninowi Hennigan.

TABELA WYGRANYCH.

Wczoraj w szesnastym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje:

1000 zł. Nr. 23306.

Po 500 zł. Nr. 36672, 37667.

Po 400 zł.Nr. 11400, 34959, 45379.

Po 300 zł. Nr. 1380, 3653, 13610, 14434, 17055, 18178, 19376, 19653, 39439.

Po 250 zł. Nr. Nr.: 492, 976, 1262, 2132, 2827, 3155, 3163, 3535, 3934, 4723, 6270, 8823, 9419, 9665, 9727, 10430, 11025, 11214, 11316, 11667. 13790, 14007, 14191, 14415, 15219, 15992, 16144 16167, 17307, 17372, 17728, 18166, 18271, 20465. 20953, 21448, 22703, 24732, 25236, 25515, 25982 26231, 26911, 27108, 27794, 28141, 28536, 31263. 31796, 32862, 32988, 33239, 33254, 35853, 36319. 39541, 39918, 41836, 42332, 44164, 48736, 49314.

Stan Rachunków

Funduszu Bezrobocia przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej na I-go stycznia 1925 r.

STAN CZYNNY.

Kasa	152.279.47
Banki	1.635.241.76
Zakłady Pracy *)	608.178.57
Instytucje Zastępcze	352.583.93
Awanse	2.719.65
Inwentarz	17.412.72
Obwodowe Biura	8.214.—
Prowizje i procenty	9.237.57
Koszty Admin. Dyrekcji	82.181.11
„ „ Zarządu Głównego	4.435.79
„ „ „ Obwodowych	20.857.89
„ „ Biur Obwodowych	124.318.61
„ „ P. U. P. P.	43.088 17
„ „ Gmin i Inst. Społ.	92.893.33
„ „ Obw. Komis. Odwoł.	278.29
Zasiłki bezrobotnym	6.392.909.02
Koszty przejazdu bezrob.	711.92
Akcja doraźnej pomocy dla bezrob.	4.310.622.10
„ dla bezr. prac. umysł.	14.760.—
Sumy Przechodnie	582.017.42
	14.454.941.32

STAN BIERNY.

Skarb Państwa	11.556.136.—
Wkładki Zakł. Pracy na F. B.	2.390 067.47
Kary na Fund. Bezrob.	891.15
Dary „ „ „	175.—
Zakłady Pracy (nadpłaty)	3.466.57
Instytucje Zastępcze	102.931.13
Awanse	100.—
Sumy Przechodnie	401.174 —
	14.454.941.32

*) płatne stosownie do art. 7 Ustawy o zabezpieczen. na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca r. ub. najpóźniej do dnia 20.I.25 r.

Ze Związku Zawodowego Dozorców Domowych.

W dniu 30 b. m. o g. 2.30 odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Związku Oddziału Warszawskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie kasowe. 2) Sprawozdanie Organizacyjne. 3) Wybory Zarządu Oddziału. 4) Wolne wnioski.

Wstęp na salę posiadają tylko członkowie którzy wpłacili składkę za miesiąc sierpień.

Zarząd.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.